OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, środa 16 marca 1921. Nr. 70.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Pczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 5 Mk

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 120·—, kwart. 350·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 130·—, „ 386·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 135·—, „ 400·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 185·—, „ 550·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 3·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 10. Nadesłane Mk 25·—. Wiersz nonparelowy 1 szp po kronice Mk 35·—, przed kroniką 45 Mk. Wiersz nonp. 1 szp na I. stronie 55 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 100 Mk

Szwedzka pszenica dla Polski.

Z Gdańska donoszą: W tych dniach przybędą do Gdańska większe transporty pszenicy szwedzkiej. Dla zakupów wagonowych udziela informacyi: Gdańskie biuro dla obrotu towarami, Gdańsk, Grosse Wollwebergasse 26, jakoteż Kantor Leopolda Brandstättera i Ski, Kraków, Karmelicka 10.

Przed rozstrzygnięciem.

Kraków, 15 marca.

(fr) W bieżącym tygodniu, brzemiennym w prawdziwie doniosłe decyzye, Polska otrzymać ma po przeszło dwuletniem istnieniu Sejmu suwerennego konstytucyę. Dziś zakończy się prawdopodobnie trzecie czytanie i Sejm przystąpi do głosowania. Niespodzianek owo głosowanie nam zapewne nie przyniesie. Sojusz bowiem ks. Lutosławskiego i Dubanowicza ustrzeże nas przed owem niebezpieczeństwem. Duch prawicy stoi na straży i pilnie baczy, by w atmosferę, w której zrodzono konstytucyę, nie tchnięto jakiejś nowej, śmiałej a ożywczej myśli. Bo gdy rozgorzał w ostatnich dniach w Sejmie spór o termin rewizyi konstytucyi, p. Dubanowicz chcąc przeważyć szalę wydarzeń na swoją, względnie prawicy stronę, rzucił groźbę. Lewica domaga się rewizyi konstytucyi po jednym roku jej trwania, prawica pragnie czas ten podwoić. Gdy się jednak w toku debaty konstytucyjnej okazało, że większość opowie się w tym wypadku za stanowiskiem lewicy, p. Dubanowicz, niezmordowany rzecznik ideologii prawej strony Izby, nie wahał się zagrozić wywołaniem przesilenia gabinetowego. mimo, iż Rzeczpospolita znajduje się w przededniu plebiscytu górnośląskiego. Stoi więc prawica na straży, gotowa do walki bezwzględnej, machiawelistycznej, nie przebierającej w środkach. Jej też będzie zasługą, że Rzeczpospolita polska z blisko 40% ludności narodowości niepolskiej i wyznania niekatolickiego, otrzyma konstytucyę warującą interesy jedynie obywateli narodowości polskiej i wyznania katolickiego. A walkę z tem reakcyjnem piętnem konstytucyi utrudnia okoliczność, której dotąd nie brano w rachubę: obawa u części stronnictw sejmowych przed demagogią prawicy, która walkę tą przedstawi jako wojnę z Kościołem katolickiem i państwem polskiem. Stąd grozi niebezpieczeństwo, że wielu posłów Polaków-katolików, którzy wśród innych okoliczności przechyliliby szalę zwycięstwa na stronę demokracyi, z braku odwagi cywilnej pójdzie na lep poprawek chadeckich. I prasa stołeczna w ostatnich dni nie tai też niepokoju z tego powodu.

Tak więc i w trzeciem czytaniu gromadzą się ciężkie, ołowiane chmury nad gmachem sejmowym. Jeśli drugie czytanie, w czasie którego dyskusya obracała się dokoła dwuizbowości, dzięki obaleniu zasady o kwalifikowanej większości trzech piątych głosów, zakończyło się względnem zwycięstwem lewicy, to w trzeciem czytaniu zredukowanie większości sejmowej, niezbędnej do ponownego uchwalenia projektu ustawy, odrzuconej przez senat, do jedenaście dwudziestych głosów, obala uzyskany sukces. Druga izba bez kwalifikowanej większości zdyskredytowałaby fanatyków

Prace pokojowe w Rydze na ukończeniu.

M. Warszawa. (Telefonem). Z Rygi nadchodzą w dalszym ciągu doniesienia o postępie prac nad ostatecznem ustaleniem brzmienia traktatu pokojowego. W ostatnich dyskusyach w komisyi redakcyjnej m. in. ostatecznie odrzucono projekt rosyjski w sprawie obustronnej amnestyi dla własnych przestępców politycznych. co delegacya polska uważała za mieszanie się do spraw wewnętrznych państwa. Dzień dzisiejszy (poniedziałek) upłynął na pospiesznem wykończaniu i sprawdzaniu traktatu, jutro we wtorek zbiera się komisya redakcyjna prawdopodobnie już po raz ostatni.

Ze strony polskiej cały traktat oddano już do pierwszej korekty. Delegacya polska zaczęła dziś wykreślanie linii granicznej na oryginalnych mapach.

Nieoczekiwaną trudność spowodowała sprawa ustalenia terminu ratyfikacyi traktatu. Podczas gdy delegacya polska żąda, by ratyfikacya nastąpiła w 3 tygodnie po podpisaniu traktatu, bolszewicy nie godzą się na określenie terminu ratyfikacyi, powołując się na traktaty z innemi państwami. Joffe oświadczył w tej sprawie, że ustalenie bliskiego terminu ratyfikacyi nasuwałoby przypuszczenie, że strony żywią względem siebie nieufność i dlatego jest przeciwny ustalaniu tego terminu, wyraził jednak przytem swe przekonanie, że sowiety będą ratyfikowały traktat prędzej, aniżeli Polska.

Wobec ostatnich instrukcyj, jakie Joffe, jak wiadomo, otrzymał z Moskwy w związku z wypadkami w Kronstadzie, końcowe rokowania nie doznają już zwłoki i traktat zostanie podpisany w drugiej połowie bieżącego tygodnia, prawdopodobnie w czwartek lub piątek.

Powrót delegacyi polskiej z Rygi oczekiwany jest w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Polska otrzyma 60 milionów rubli w złocie.

Warszawa. Z Rygi donosi „Kuryer Warszawski“, że posiedzenie przewodniczących ustaliło aktywny udział Polski w podziale złota oraz z tytułu reewakuacyi mienia kolejowego, wzamian której bolszewicy zapłacą. Polska otrzyma łącznie około 60 milionów rubli w złocie.

Udział Polski w sankcyach przeciw Niemcom?

M. Warszawa. (Telefonem). Berliński „Lokalanzeiger“ donosi z Brukseli, że w tamtejszych kołach politycznych obiega pogłoska, jakoby Polska zwróciła się do Rady najwyższej z prośbą o udzielenie jej mandatu do wkroczenia do Niemiec i uczestniczenia w sankcyach karnych wobec Rzeszy. W berlińskich kołach politycznych uważają, że tego rodzaju operacye wojskowe Polski przewidziane są w niedawno zawartej konwencyi polsko-francuskiej

Czechy biorą udział w okupacyi?

Kładsko. PAT. „Telegraphen Union“ donosi, że na granicy czesko-słowackiej dają się zauważyć koncentracye wojsk. Czecho-słowacyę upoważniono do obsadzenia hrabstwa kładskiego w terminie, który dopiero zostanie oznaczony. Ma to być jedno z zarządzeń przymusowych sprzymierzeńców wobec Niemiec.

Przygotowania koalicyi do marszu w głąb Niemiec.

Berlin. PAT. Z Duisburga nadchodzą wiadomości, że w kołach francuskich w Duisburgu, Ruhrorcie i Dusseldorfie mówi się otwarcie o bliskiej okupacyi miasta Essen na wypadek dalszego oporu Niemców.

Gdańsk. PAT. Tutejsze dzienniki donoszą z Berlina: Przedwczoraj i wczoraj przybyły nowe oddziały wojsk koalicyjnych do Duisburga. Zarządzenia czynione przez dowódców wojsk koalicyjnych wskazują, że sprzymierzeni w najbliższych dniach rozszerzą okupacye i obsadzą Muelheim.

Berlin. PAT. „Tel. Union“ cytuje głosy prasy angielskiej o oczekiwanych dalszych zarządzeniach koalicyi względem Niemiec. Zarządzenia te zdaniem tej prasy będą stopniowo zaostrzane, o ile Niemcy w najbliższym czasie nie zobowiążą się do wypłacenia sumy 226 miliardów marek w złocie. Oczekiwane jest obsadzenie Berlina w razie dalszego oporu Niemców.

Niemcy oczekują wyniku plebiscytu.

Berlin. PAT. Rząd niemiecki na posiedzeniu sobotniem odroczył uchwałę w sprawie nowych rokowań z koalicyą do połowy następnego tygodnia, a więc na czas po odbyciu plebiscytu na Górnym Śląsku.

dwuizbowości, ich zmysł parlamentarny, senat taki byłby bowiem formą bez treści, kwalifikowana zaś większość jedenaście dwudziestych wywołuje z powrotem upiór walki rzucającej państwo między Scyllę reakcyi a Charybdę zagadkowych wstrząśnień. Wszak niedawno „Robotnik" zapowiadał walkę bezwzględną przeciw ustanowieniu senatu, walkę posuniętą aż do obstrukcyi. Ciężar walki przesuwa się jedna zwolna na artykuł, który pierwotnie nie stanowił tak niebezpiecznego ogniska sporu, a mianowicie na wspomniany już poprzednio termin rewizyi konstytucyi. Kto wie, czy po senacie nie stanie się głównym motywem walk.

Nie jest też jeszcze przesądzonym los poprawki chadeckiej, domagającej się mimo protestów ewangelików, umieszczenia w konstytucyi artykułu orzekającego, że prezydentem Rzeczypospolitej może być jedynie Polak-katolik. A poparcie, jakiej poprawce tej użyczą endecy, wywołuje znowu widmo waśni wyznaniowych, których źródłem stać się może konstytucya polska. Poprawka żydowska, uznająca fakt, że religia katolicka zajmuje naczelne miejsce wśród wszystkich równouprawnionych bez wyjątku wyznań, została odrzucona i niema nadziei, by Sejm uchwalił tę jedynie racyonalną dla wzmocnienia pokoju religijnego poprawkę. Zresztą los jej podobnym jest do losu tylu innych poprawek żydowskich, nie wkraczających nawet w dziedzinę życia religijnego czy narodowego. Gdzież szukać przyczyny tego zjawiska? Niedawno „Naród" podnosząc fakt, że tylko Związek Posłów narodowo-żydowskich zgłosił rozsądną poprawkę, aby prezydent mógł rozwiązać Sejm na wniosek Rady ministrów, zauważa z ironią: „żydowskie propozycye przez samo swe pochodzenie są zdyskwalifikowane".

Przyjęcie poprawki żydowskiej uważa Sejm za niebezpieczeństwo, bo wytwarza ono sytuacyę i atmosferę, sprzyjającą sukcesom żydowskim. Wietrzy się więc niebezpieczeństwo żydowskie w każdym artykule i w każdej niemal poprawce. Z niemałym sukcesem walczą tu o pierwszeństwo i teoretycy P. P. S. Mozolny toczą bój socyaliści o zasady, któreby przeszczepić pragnęli na teren konstytucyi. W syzyfowej swej pracy natrafiają jednak na chwile, w których Sejm pełnego użycza im posłuchu. Rzadkie są coprawda owe chwile tryumfu pepesowskiego, ale pełnem napawać muszą zadowoleniem bojowników sprawiedliwości. I tak np. zwalczając szkołę wyznaniową, ostrzegali posłowie socyalistyczni, że ten artykuł wykorzystać gotowi Żydzi. Domagać się bowiem będą, by i ich dzieci wychowywali nauczyciele wyznania żydowskiego. Ta groźba poskutkowała. Zwolennicy szkoły wyznaniowej nie zarzucili wprawdzie swego hasła, ale w mig wnieśli poprawkę, według której rząd tylko wówczas może zakładać odrębne szkoły dla mniejszości religijnych, gdy znajdzie się dla nich dostateczna ilość dzieci i nauczycieli. Nie trudno dociec, co mieści w sobie powyższa klauzula, inspirowana, acz nieświadomie, przez posłów socyalistycznych. Twórcy tej klauzuli nie wyrządzili tem bynajmniej żadnej krzywdy posłom socyalistycznym, gdyż jeśli chodzi o postulaty żydowskie, schodzi się większość sejmowa na jednej linii z posłami socyalistycznymi. Jedni i drudzy uważają autonomię za państwo w państwie i t. p. Pomiędzy socyalistami, a większością Sejmu, zachodzi tylko różnica w uzasadnianiu stanowiska, przyczem P. P. S. drapuje się w togę obrońcy robotnika żydowskiego. Uczynił to pos. Niedziałkowski, wywodząc w swej ostatniej mowie sejmowej:

„Nie chcemy krępować niczyjej twórczości kulturalnej, ale jednocześnie musimy odrzucić te plany wyłączności, które w praktycznem swojem urzeczywistnieniu stanowią zachowanie średniowiecznego ghetta i oddają żydowską klasę robotniczą w ręce żydowskiego mieszczaństwa, pod jego kierunek, pod jego władzę, pod jego dyktaturę moralną. My chcemy między robotników żydowskich, a kulturę polską rzucić złoty most zgody".

P. Niedziałkowskiemu, który zdradza w tem miejscu zasadniczą nieznajomość żydowskiego ruchu socyalistycznego, podajemy jedno tylko do wiadomości, że właśnie żydowskie partye socyalistyczne z rzadką jednomyślnością broniły zawspe postulatu pełnej i szerokiej autonomii kulturalnej. Jest właśnie znamiennem, że postulaty socyalistów żydowskich, z wyłączeniem kwestyi językowej, zbiegały się z żądaniami stronnictw narodowo-żdowskich. Żydowska szkoła narodowa niema nic wspólnego ze szkołą wyznaniową ks. Lutosławskiego. O tem, niestety, nasi pepesowcy zbyt gorliwie zapominają, fałszując prawdę i historyę. Tą drogą podają dłoń pomocna reakcyi, za co żydowska klasa robotnicza z pewnością wdzięczną im nie będzie.

*

M. Warszawa. (Telefonem). Niespodziankę p. Dubanowiczowi sprawiły kluby P. S. L. i P. P. S., które wniosły do projektu konstytucyi 15 poprawek stylistycznych i redakcyjnych oraz 30 treści politycznej. Z tych ostatnich najważniejsze są: poprawka do art. 26 upoważniająca prezydenta Rzpltej do rozwiązania sejmu na wniosek rady ministrów, za zgodą trzech piątych głosujących przy obecności przynajmniej połowy faktycznej liczby członków sejmu, skreślenie art. 35 o senacie, skreślenie zastrzeżenia, że prezydent nie może być w czasie wojny naczelnym wodzem, skreślenie art. 122, traktującego o szkole wyznaniowej i wreszcie poprawka do art. 126, domagająca się, by rewizya konstytucyi mogła być uskutecznioną już w rok po otwarciu pierwszego sejmu i to na podstawie zwyczajnej większości głosów przy obecności połowy posłów.

Jak się dowiaduję, wspomniane partye wysuną na dzisiejszem posiedzeniu sejmu żądanie rozpoczęcia głosowania od art. 126, od wyniku którego uzależnią swą dalszą taktykę.

Walki uliczne w Moskwie.

M. Warszawa. (Telefonem). Ostatnie doniesienia z Rygi i z Helsingforsu podają, że w Moskwie toczą się walki uliczne. Na ulicach wystawiono barykady. W walkach bierze udział artylerya.

Praga. PAT. Dzienniki czeskie donoszą ze Sztokholmu, że kuryer rządu finlandzkiego, który powrócił z Moskwy donosi, iż **na ulicach Moskwy toczy się krwawa walka, a robotnicy w Petersburgu domagają się natychmiastowego zwołania konstytuanty.**

Praga. PAT. Czeskie biuro prasowe **donosi z** Moskwy: Turecki poseł w Moskwie Fuad **przesłał** tureckiej delegacyi do Londynu iskrówkę **z zawiadomieniem, że wiadomości o kontrrewolucyi w Moskwie są przesadzone.**

Powstańcy kronstadzcy opierają się bolszewikom.

Paryż. PAT. (W. B. K.) **Ofenzywa bolszewicka przeciwko kontrrewolucyonistom na froncie petersburskim pociąga za sobą ciężkie straty. Wiadomość o zajęciu Petersburga przez powstańców nie potwierdza się. Rząd kronstadzki posiada 40 tysięcy żołnierzy.**

Gdańsk. PAT. „Danziger Zeitung" donosi z Kopenhagi: Wedle wiadomości z Helsingsforsu fort Krasnaja Górka dnia 12 marca znajdował się w rękach bolszewików, załoga fortu ma być jednak wrogo usposobiona dla bolszewików. Żołnierze tej załogi uciekają masowo do Kronstadu. Wedle doniesień z granicy fińskiej 7000 piechoty odmówiło posłuszeństwa i przeszło na stronę powstańców. Moskiewski telegram iskrowy głosi, że **wojska sowieckie obsadziły trzy forty Kronstadu, w których wzięły wielką zdobycz.**

Praga. PAT. Praski oddział agencyi telegraficznej „Rusunion" przynosi wiadomość o organizowaniu pomocy dla Kronstadu. Z Kronstadu nadchodzą wiadomości, że **twierdza znajduje się w rękach rewolucyonistów. Bardzo wielu żołnierzy z armii czerwonej przechodzi na stronę powstańców.**

Oddział Budiennego po stronie powstańców.

Sztokholm. PAT. (Biuro Wolffa) „Nya Dagligt Alle" ogłasza telegram z dobrze poinformowanych kół rosyjskich w Sztokholmie, wedle którego **korpus kawaleryi Budiennego w sile 12 tysięcy żołnierzy, który wymaszerował z Rosyi południowej do Moskwy, aby być użytym przeciwko Kronstadowi, przeszedł obok Uralu na stronę kontrrewolucyonistów.**

Rocznica rewolucyi w Petersburgu.

Kopenhaga. PAT. Havas. Wedle telegramów z Helsigforsu czwarta rocznica rewolucyi miała w Petersburgu przebieg spokojny. Wszędzie wstrzymano pracę. Na ulicach patrole utrzymywały porządek. Ostatnie zapasy żywności rozdzielono w tych dniach między ludność. Niema widoków dalszego dowozu.

Optymizm Trockiego.

Moskwa. PAT. (W .B. K.) Trocki udzielił wywiadu korespondentom zagranicznych pism w Moskwie. O wypadkach w Kronstadzie powiedział między innemi: Istnieje związek pomiędzy buntem w Kronstadzie a mającem wkrótce nastąpić podpisaniem traktatu z Polską i traktatu handlowego z Anglią. Pewne siły, które posiadają wpływ polityczny nietylko we Francyi wśród zbiegów **rosyjskich, lecz** także w Polsce i Anglii pracują w tym kierunku, by **przeszkodzić zawarciu obu układów.** Reakcyoniści rosyjscy pracują jednak ręka w rękę z pewnymi imperyalistami przeciwko republice sowietów. Prasa francuska kilkakrotnie donosiła o powstaniach w Rosyi na długo przedtem, zanim takowe wybuchły. **Trudne położenie aprowizacyjne i transportowe w Rosyi ułatwia pracę kontrrewolucyonistów.** Udało się im pozyskać wpływy w Kronstadzie, do czego przyczyniło się odesłanie w ostatnim czasie wielkiej ilości wiernych rządowi sowieckiemu marynarzy z Kronstadu w inne miejsca. Kto jednak **zna Rosyę**, wie dobrze, że socyal-rewolucyonistom i mienszewikom nie uda się obalić rządu sowietów. Jak długo Rosyę otaczają państwa rządzone burżuazyjnie, tak długo **wypadki takie jak w Kronstadzie, nie dadzą się usunąć i prawdopodobnie od czasu do czasu będą się powtarzały.** Jest jednak wykluczonem, aby szerokie masy proletaryatu rosyjskiego wzięły udział w podobnych próbach

Moskwa. PAT. Radio. 8 rano. (W. B. K.) Ostatnie wiadomości z Kronstadu donoszą o ciągłej niezgodzie wśród powstańców. Ludność tutejsza zachowuje się wrogo wobec powstańców białogwardzistów, którzy napróżno usiłują pozyskać ludność obietnicami, że państwa zachodnie wystąpią. Marynarze kronstadzcy wzięci do niewoli potwierdzają doniesienia, że okręt Sebastopol jest bez węgla, a Petropawłosk strzela tylko z dwóch wież. Dezerterzy, którym udało się przez lód dojść do naszych linii, donoszą, że w Kronstadzie wszyscy komuniści zostali aresztowani i mają być rozstrzelani na wypadek nieudania się ich akcyi. Pomiędzy oficerami a marynarzami istnieją różnice zdań. Wszyscy są zdania, że dni „białego" Kronstadu są policzone.

Odroczenie kongresu komunistycznego

Moskwa. PAT. BK. Wszechrosyjski kongres komunistyczny zapowiedziany na dzień 15 bm. został odłożony na czas nieograniczony.

Program Żabotyńskiego.

Donieśliśmy onegdaj o wstąpieniu Żabotyńskiego do Ścisłej Egzekutywy Światowej Organizacyi syońskiej. Żabotyński reprezentuje, jak wiadomo, pewne specyficzne poglądy w łonie Organizacyi syońskiej, w której uważany był dotychczas za przywódcę opozycyi radykalnej. Oświadczył on swego czasu, że wstąpi do Kierownictwa tylko pod warunkiem, że zagwarantowaną mu będzie możność urzeczywistnienia swego programu. Nie od rzeczy więc będzie zapoznać się dziś z główną treścią tegoż programu. W londyńskiem „Jewish Chronicle" ogłosił Żabotyński niedawno list, w którym sprecyzował swoje postulaty: Oświadcza on, że z deklaratywnej części mandatu jest zadowolony, ale nie z części organicznej, która reguluje kwestyę przyszłej administracyi kraju. Żabotyński domaga się, ażeby Komitet Akcyjny zupełnie otwarcie oświadczył, że mandat nie odpowiada naszym żądaniom.

Natsępnie uzasadnia Żabotyński drugi swój postulat utworzenia legionu żydowskiego w Palestynie i pisze o tem: „Druga sporna kwestya polityczna, która się ostatnio wyłoniła, ma może takie samo znaczenie, jak sprawa mandatu. Jest to problem wojska w Palestynie. Podatnicy angielscy dają wyraz swemu niezadowoleniu z tego powodu, że sami ponoszą ciężar kosztów utrzymania odpowiedniej załogi w Palestynie. Sumy, podane w tym względzie przez prasę i wymienione nawet w parlamencie, są z pewnością bardzo przesadzone, ale sam fakt nie ulega żadnej wątpliwości. Opinia publiczna Wielkiej Brytanii skłonną jest uważać Palestynę za jedną ze „zbytecznych" pozycyj. Są dane do przypuszczenia, że rząd, jakkolwiek mu to będzie nieprzyjemnem, zmuszonym będzie znaleźć środki celem zmniejszenia tych wydatków, bez równoczesnego ogołocenia kraju z obrony wojskowej. Osiągnąć to można tylko w dwojaki sposób: Ciężary te, tak w ludziach, jak i w pieniądzach ponosić musi albo cała Palestyna, albo cały naród żydowski. W pierwszym wypadku mielibyśmy armię krajową (terytoryalną), którąby obejmowała z pewnością także żywioły podatne bardzo dla agitacyi wrogiej wobec mandatu i polityki „siedziby narodowej". Kto bacznie śledził rozwój wypadków w Palestynie od czasu jej zdobycia, może sobie łatwo wyobrazić coby to oznaczało. Nic, nawet mandat dziesięćkroć gorszy od obecnego, nie mógłby dla oficyalnej, jakoteż i syońskiej pracy konstruktywnej być tak zgubną przeszkodą jak ta ewentualność. Jedynem więc wyjściem jest, ażeby żydostwo syońskie ponosiło wszystkie koszta tak w ludziach, jakoteż w pieniądzach. Wydatki będą znaczne, ale nie zbytnio wygórowane. Koszta utrzymania chaluca w khaki (angielski mundur polowy), nie odbiegałyby daleko od utrzymania chaluca w ubraniu cywilnem, który zajęty jest przy pracy na roli, albo przy robotach publicznych. Wszystko to nie jest czystą teoryą i niema nic wspólnego z abstrakcyjnemi pojęciami, jak np. militaryzm lub pacyfizm (aluzya do krytyków tego postulatu Żabotyńskiego. Red. „N. Dz."). Jest to twarda rzeczywistość, z którą będziemy musieli się liczyć, chyba, żebyśmy się zadowolnili „obroną" Palestyny przez wojska podobnie dla nas usposobione jak policya miejscowa w Jerozolimie w kwietniu 1920 roku. Bez względu na to, czy się nam to podoba lub nie, kwestya ta stanie się bezwarunkowo jednym z głównych punktów naszego programu politycznego i finansowego.

Wkońcu wita Żabotyński z zadowoleniem żądanie współudziału jiszuwu w Kierownictwie i reorganizacyę Egzekutywy. Proponuje on utworzenie następujących departamentów w Europie: 1) departament polityczny w Paryżu, 2) propaganda, 3) organizacya, 4) finanse i banki, 5) fundusz Narodowy, 6) Keren Hajessod i 7) naczelna kontrola.

W Palestynie: 1) Departament polityczny w Jerozolimie, którego kierownik byłby zarazem przewodniczącym Organizacyi Światowej, 2) kolonizacya rolna, 3) kolonizacya miejska, przemysł i handel, 4) roboty publiczne, 5) szpitale i opieka społeczna, 6) sprawy wychowania i 7) naczelna kontrola.

W numerze 14 15 „Haolam" określa Żabotyński swoje stanowisko wobec żądania Ameryki podziału Funduszu odbudowy Palestyny na nierówne części: na wielki fundusz dla rentujących się przedsiębiorstw gospodarczych i mniejszy fundusz, zgóry uznany jako fond perdu i przeznaczony dla celów kulturalnych. Żabotyński wskazuje na to, że nowoczesne państwo nie może rozwinąć przedsiębiorstw gospodarczych, o ile nie dba równocześnie o rozwój kulturalny robotników. Tak np. wywędrowało tych kilka rodzin żydowskich, które podczas wojny osiedliły się w Berszeba, ponieważ nie było tam szkoły, do którejby mogły posyłać swoje dzieci. Ponieważ konieczność powyższego podziału Amerykanie motywują tem, że w przeciwnym razie nie będzie można zainteresować bogatych Żydów dla kolonizacyi Palestyny, wynika z tego, że instytucye kulturalne w Palestynie będą się musiały utrzymywać z datków uboższych Żydów. Innemi słowy, niezamożni Żydzi muszą pieniądze swe dawać dla instytucyi, na których zyskiwać będą przedsiębiorstwa Żydów bogatych, a to jest wielką niesprawiedliwością. Żabotyński domaga się przeto, ażeby odbudowa Palestyny przeprowadzoną została z jednego funduszu, któryby się równie interesował dla wszystkich spraw.

Zniesienie wyroku przeciw Żabotyńskiemu.

Jerozolima. (Reuter). Naczelne władze wojskowe w Egipcie zniosły po porozumieniu się z bryt. ministerstwem wojny i z władzami sądowemi wyrok sądu wojskowego z kwietnia 1920 r. przeciw Żabotyńskiemu i 19 jego towarzyszom w związku ze znanymi wypadkami w Jerozolimie. Za jedyną winę mu poczytano, że znaleziono u niego rewolwer. (Jak wiadomo, został Żabotyński za zorganizowanie samoobrony żyd. skazany najpierw na 15 lat więzienia, potem został wyrok ten złagodzony a 8 lipca 1920 r. Żabotyński na podstawie amnestyi wypuszczony na wolność. Obecnie wyrok zupełnie zniesiono. — Przyp. Red.).

Sprawozdanie o pogromie w Jerozolimie.

Londyn. Sir Johnson Heeks zapytał, czy przedłożonem zostanie parlamentowi angielskiemu sprawozdanie o zeszłorocznych wypadkach w Jerozolimie podczas świąt wielkanocnych. Lt. Col. Amery odpowiedział, że w myśl opinii sir Herberta Samuela i rządu angielskiego, nie jest pożądanem ogłoszenie tego sprawozdania.

„Naród" o sprawie żydowskiej.

Kraków, 15. marca.

Po „Kuryerze Polskim" zabrał z kolei głos warszawski „Naród". Jeśli „Kuryer Polski" ograniczył się jedynie do poruszenia formalnej strony rokowań polsko-żydowskich, podzielając poniekąd zapatrywanie stronnictw narodowo-żydowskich, to „Naród" nie ma wprawdzie odwagi bezwzględnie zwalczać postulatów narodowo-żydowskich, ale stojąc pod przemożnym wpływem kół asymilatorskich, domaga się wciągnięcia do narad polsko-żydowskich tej cieniutkiej warstewki zasymilowanej plutokracyi żydowskiej.

Stwierdzając fakt podjęcia rokowań polsko-żydowskich, pisze „Naród":

„Kwestya ta wymaga rozplątania i uporzadkowania. Nie może ona być rzucona tylko na pastwę żywiołu antysemickiego, oraz podnieconych nastrojów nacyonalizmu żydowskiego. Konieczny jest tu modus vivendi. Żydów będzie w Polsce Niepodległej około 3 milionów. Stanowi to więcej niż 10 proc. ludności. Trzeba wytworzyć warunki normalnego i znośnego z nimi współżycia, trzeba położyć kres obustronnej walce i jątrzeniu stosunków. Dopomina się o to praworządny i demokratyczny ustrój Polski.

I dlatego szczególnie demokracya przysłuchiwać się będzie z żywem zainteresowaniem i współczuciem naradom, mającym doprowadzić do porozumienia, do pokoju społecznego".

Ale jasny pogląd powyższy „Narodu" zaciemnia brak oryentacyi w problemach żydowskiego życia narodowego oraz brak zrozumienia dla walki wzwoleńczej narodu żydowskiego. Ruch renesansowy u Żydów to dla „Narodu" „bojujący judaizm obrażający poczucie wolnościowe", „echo średniowieczyzny", „intryga czająca się w ghecie". Nic dziw więc, że przy tak zasadniczem niezrozumieniu sprawy uderza „Naród" jedynie ta osobliwa anomalia, że „w naradzie świeci nieobecnością tzw. kierunek asymilacyjny, czyli odłam Żydów, bezwzględnie przyznający się do polskości". „Naród" sam znajduje bardzo trafne wyjaśnienie tej anomalii, pisząc:

„Z pozoru możnaby przypuścić, że odłam ten nie ma potrzeby porozumiewania się o modus vivendi, skoro już kulturalnie i narodowo zespolił się ze społeczeństwem. Istotnie, nie ma potrzeby zawierania nowych węzłów duchowych. Skoro zrobił wybór stanowczy, skoro poszedł za prądem społecznym, asymilującym go z Polską, jest już właściwie po drugiej stronie Rubikonu."

Lecz dla „Narodu" jest to jedynie pozór, szuka więc wybiegu, któryby miał uzasadnić udział asymilatorów w rokowaniach polsko-żydowskich. „Naród" pisze dalej:

Należy jednak pamiętać, że tu chodzi o układy polityczne, o ustalenie stosunków prawnych. Wśród punktów, które przedstawiciele Żydów wysunęli, są kwestye tego rodzaju, które obchodzą wszystkich ludzi, zapisanych do ksiąg metrycznych żydowskich, między innemi mowa jest o reorganizacyi gmin żydowskich oraz o ustanowieniu referenta do spraw żydowskich. Na ogół traktuje się sprawę ze stanowiska uznającego radę wyznaniowa za radę etniczną. Żydzi narodowi domagają się praw związanych z ich odrębnością kulturalną. Z naszego, demokratycznego punktu widzenia nie może być negowana kulturalna swoistość masy, która przez bieg historyi poczuła się w sobie czemś samoistnem. Takiej masie — bez względu na to, czy jest to narodowość lege artis należy się stosowna ochrona państwowa. Ale są tu granice. Niemniej realnem zjawiskiem społecznem jest, że wśród ludności żydowskiej istnieje dążność asymilacyjna. W społeczeństwach zachodnich jest to zjawisko powszechne, u nas częstkowe, może dlatego, że warunki historyczne, warunki naszej niewoli załamowały rozlewność tego procesu. Zarówno ze stanowiska sprawiedliwości społecznej, jak ze stanowiska polskich interesów państwowych nie można uważać za obojętny fakt, czy układ stosunków sprzyjać będzie naturalnemu (nie przymusowemu) procesowi polszczenia się Żydów, czy też będzie utrwalał ich separatyzm. Stąd ujmowanie sprawy tylko pod kątem świadomości żydowskiego nacyonalizmu i ortodoksyi byłoby fatalnym błędem. Stąd też udział w naradach Polaków pochodzenia żydowskiego i wyznania żydowskiego jest nieodzownym warunkiem prawidłowego rozplątania tego problematu. Inaczej uregulowanie kwestyi na rzecz odrębności żydowskiej stać się musi dla Polaków-Żydów privilegium odiosum.

Dlaczego o tem zapomniano? Dlaczego pp. Farbstein, Prilucki i inni mają być reprezentantami i rzeczoznawcami sprawy, która nie zamyka się w granicach ich światopoglądu, którzy światopogląd nawet zaciemniają i zacieśniają swojem różnem, ale nie wyczerpującem całości, stanowiskiem?

W dyskusyi ma być mowa o zniesieniu ograniczeń ustawodawczych, istniejących jeszcze w dawnych kodeksach. Zapewne będzie mowa również o zniesieniu ograniczeń społecznych i obyczajowych; w tej mierze zapatrywania i dążności Żydów separatystów i Polaków-Żydów są zupełnie rozbieżne. Prawa, jakie będą chcieli sobie wyjednać pierwsi, stać się mogą ograniczeniami dla drugich, jeśli wziąć choćby pod uwagę szkolnictwo.

Szkoły wyznaniowe z żargonem czy językiem hebrajskim mogą być potrzebne nacyonalistom, ale gdyby się stały powszechnemi w gminie wyznaniowej, nietylko u źródeł oświaty załamowałyby polszczenie się Żydów, lecz zadawałyby gwałt sumieniu narodowemu i prądom oświatowym ludności już spolszczonej. Takich kontrowersyi jest cały szereg. Jednolita gmina żydowska, pociągająca wszystkich, do niej zapisanych, do świadczeń podatkowych na rzecz kulturalnych

celów żydowskich, byłaby ograniczeniem dla żywiołu spolszczonego i polszczącego się.

Zgoła nie przeczymy, że rząd powinien przedsięwziąć zmianę kursu w stosunku do wszystkich Żydów, że nawet nacyonalizowanie się ich w duchu kultury żydowskiej może (zapewne przez omyłkę zecera opuszczono słowo „nie", a więc powinno być „nie może" — Red.) uchodzić za cechę wrogości względem państwa. Skoro jest to rzecz wewnętrznego przekonania, skoro stanowi realną kategoryę społeczną, musi być ona uznana i musi posiadać warunki rozwoju. Ale, tak jak przymusowe polszczenie byłoby niezgodne z poczuciem prawa, tak samo wykroczyłoby przeciw prawu i postępowaniu społecznemu podporządkowanie całego zagadnienia idei nacyonalizacyi żydowskiej.

I dlatego układy, prowadzone tylko z różnemi odmianami nacyonalizmu, nie mogą dać pożądanych wyników.

Rząd ulega tu sugestyi złudzeń. Tworzy jakby nowy obóz konstytucyjny — J a b ł o n n ę a r e b o u r s".

Oczywiście połowiczność wyziera ze słów „Narodu" zbyt silnie, by ją można było zataić. Koncepcya i chęć zgalwanizowania strupieszałego tworu „Żyd-Polak" z jednej strony, oraz nieśmiało propagowana tolerancya wobec żyd. ruchu narodowego, tolerancya dyktowana nakazem demokratyzmu — oto dwa bieguny pomiędzy którymi oscyluje niekonsekwencya „Narodu".

Postulat zaś udziału asymilacyi w rokowaniach polsko-żydowskich wynika właśnie z nieopatrznego wręcz ujęcia całego zagadnienia. Absurdalność jego staje się wyrazistą dopiero per analogiam. Jakieżby np. zajął stanowisko „Naród", gdyby przypuśćmy, rząd czesko-słowacki chcąc przeprowadzić ugodę z mieszkającymi w Czechosłowacyi Polakami, domagał się, by do rokowań dopuszczono renegatów polskich w stylu Koździenia i jego stronników. Czyż podobne żądanie nie stanowiłoby już o ubiciu samej ugody? Czyż możliwy by był wówczas jakikolwiek program ugody czesko-polskiej? Podobnie i udział asymilatorów w rokowaniach polsko-żydowskich godzi w ich całość i efekt.

Krwawe upiory.

Pod tym tytułem pisze „Robotnik":

„Przyjaciel naszego pisma komunikuje nam wiadomości, które powinny zwrócić uwagę p. Skulskiego. Nadmieniamy, że o wiadomościach tych źródła oficyalne milczą do dnia dzisiejszego. Czekają widocznie, aż prywatne źródła je zastąpią.

„Przed kilkunastu dniami odbywałem podróż w sprawach urzędowych. Nie dojeżdżając Brańska, napotkałem w odległości 4—5 klm. od miasta wóz przechylony nad rowem, a w tym wozie kilku zobaczyłem ludzi w dziwnej pozycyi. Zatrzymałem automobil. Koło wozu stało dwu policyantów i kilkunastu wyrostków. Ci dwaj podróżni nie żyli. Koło wozu rozrzuconych było ponadto 5 nieboszczyków. Ogółem siedm osób zabitych. Zapytałem, co znaczy ta tragedya. To komisya rozdzielcza amerykańska, rozwożąca zapomogi po miasteczkach, została osaczona przez niewiadomych złoczyńców. Dano do niej salwę i położono wszystkich siedmiu trupem (pięciu Żydów, dwu chrześcijan). Następnie wydobyto całą zawartość kufra, który znajdował się otwarty i pusty na przedniem siedzeniu. Nikt złoczyńców nie niepokoił. Nikt strzałów nie słyszał.

Wyjeżdżając z Węgrowa, natknąłem się na dwie furmanki, powożone przez Żydów. Na jednej leżał furman-Żyd, cały zalany krwią. Obok przechodził policyant. Zapytałem, co to znaczy, czy to ofiara bójki? „Nie — rzecze policyant ze spokojnym uśmiechem na ustach — to ktoś go kamieniem uderzył w głowę, to Żyd przecie..."

Może zechcecie ujawnić te sprawy. W tych stronach ludzie mieszkają, orzą, sieją, płacą podatki. Tam urzędują i starostowie. Gdzie jest bezpieczeństwo życia w Polsce?"

Przegląd polityczny.

Stosunki polsko-czeskie.

„Kuryer Polski" dowiaduje się, że w czasie pobytu ministra ks. Sapiehy w Paryżu, miał on sposobność dwa razy spotkać się i prowadzić dłuższą rozmowę z p. Beneszem, czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych. Wbrew oczekiwaniom francuskich kół politycznych p. Benesz w rozmowach tych nie poruszał tematów politycznych w sposób, który mógłby wpłynąć w bardziej decydujący sposób na stosunki polsko-czeskie. Mówiono natomiast o wzajemnych stosunkach gospodarczych.

Co do rokowań o ewentualną umowę handlową z Czechosłowacyą, stwierdza „Kuryer Polski" że pewne kroki w tym kierunku już są zrobione.

Przedstawiciele Prus.

Tydzień temu miała się odbyć we Flensburgu uroczystość spuszczenia na wodę nowego statku „Admirał v. Tirpitz", zbudowanego w warsztatach sławnego H. Stinnes'a. Podczas uroczystości na której było obecnych wiele osób ze świata politycznego i wojskowego, admirał Tirpitz wygłosił mowę, podkreślającą, że to nie wyższość wroga zwyciężyła Niemców, lecz ich wewnętrzne niezgody.

Po odśpiewaniu „Deutschland uber alles", jeden z robotników przemówił do admirała i Stinnes'a w te słowa:

„Witamy dzisiaj z radością w osobach panów dwóch prawdziwych przedstawicieli dawnych Prus: z jednej strony sprawcę wojny, z drugiej — tego, który na niej zrobił interes. Pan, panie wielki admirale, podjudzałeś jak nikt przeciw Anglii, sam zaś starannie trzymałeś się na boku. Ludziom pańskiego gatunku winniśmy wdzięczność za dwa miliony zmarłych, milion i pół wdów, trzy miliony rannych, zarówno jak i za naszą obecną nędzę. Co zaś do pana, panie Stinnes, to pańska zręczność zbogaciła pana kosztem nędzy robotników. Podczas gdy w rowach strzeleckich codziennie ginęło 3 tysiące Niemców, pan opracowywałeś projekt, który miał panu dać 100 milionów, gdybyśmy mieli zachować dla siebie Belgię. Pomimo tego zawodu, potrafiłeś pan sobie zapewnić ogromne i haniebne zyski. Tirpitz i Stinnes, szlachetni przedstawiciele starych Prus, wznosimy na waszą część okrzyk: Hip, hip, Hourrah!

Wskutek takiego nieoczekiwanego powitania uroczystość spuszczenia na wody „Admirała v. Tirpitza" została odłożona, p. Stinnes zaś ukarał robotników w ten sposób, że zamknął w Flensburgu swoje warsztaty.

Sytuacya w Hiszpanii.

Zamordowanie premiera hiszpańskiego, zwraca znowu uwagę na ów odległy półwysep Pirenejski, który jest stale teatrem zamieszek i wojen domowych. Żaden z mężów stanu, którzy w ostatnich latach stawali u steru jak: Mouza, Sanches de Toca, hr. Romanones, Markiz de Alhucenas, Salazar, la Clerva, Alba i zamordowany Dato nie okazali się na wysokości swego zadania. Siłę, która na razie trzyma Hiszpanię jest monarchia, która wrosła niejako w krew temu narodowi.

Jednak w obecnych warunkach życie jej staje się zupełnie niemożliwe. Znaczenie parlamentu coraz bardziej upada, korona ma całą inicjatywę polityki i całe też odium ludności za błędy i zaniedbania spada na nią.

Partya republikańska wyzyskuje to umiejętnie prowadząc walkę z konstytucyą monarchiczną państwa. Wspomagają ją dwie partye skrajne: 1) socyaliści, grupujący się w „Union General de Trabajadores" reprezentowani w parlamencie przez Indelecia, Prieto, Besteiro i de los Rios, 2) syndykaliści, którzy i metodami i programem zbliżają się do bolszewików, następcy anarchistów barcelońskich, pragnący ugrupować wszystkich pracowników w „Sindicatio Unico". Idą oni ręka w rękę z Federacyą urzędników. Odrzucają wszelką walkę parlamentarną i zalecają metody terroryzmu. Ich dziełem zapewne, jest zamach na premiera Dato.

Armia jest ożywiona duchem nowym, lecz armia i metody skostniałe czynią jej wielu wrogów. Ożywiona duchem reform i patryotyzmem, miesza się stale do spraw rządowych i dąży do utworzenia monarchii pretoryańskiej, twierdząc, że nie chce władzy, lecz „porządku i poszanowania praw". Uważana jest za rodzaj syndykatu wojskowego, dającego zły przykład mieszania się rządów innym syndykatom.

Premier Dato, który po ostatnich wyborach pozbawiony został większości parlamentarnej, dążył do porozumienia ze skrajną prawicą, ten zwrot na prawo, był zapewne powodem jego śmierci. Trudno przewidzieć, kto obejmie spadek po nim.

W sferach rządowych panuje obawa ruchu rewolucyjnego, wznieconego przez syndykalistów.

O kanał panamski.

Wedle nadeszłych z Waszyngtonu wiadomości Zgromadzenie narodowe Panamy uchwaliło wypowiedzenie wojny rzeczypospolitej Costa-Rica

Z teatru im. Juliusza Słowackiego.

„Taniec śmierci", dramat w czterech aktach A. Strindberga, reżyserował p. Teofil Trzciński.

Wielki naturalista skandynawski, przeprowadzający swój program ze skrajną przesadą, trącący o ciasne doktrynerstwo „mógł za Faustem powtórzyć „In meiner Brust, ach wohnen zwei Seelen!" To jest chrześcijaninem, to ateistą, raz naciera w swych brutalnych dramatach zgiełkliwie, z wyostrzonymi nożami na wrogów, kiedyindziej pogrąża się w cichej kontemplacyi naukowej.

Zawsze jednak jest poetą. Ten badacz, znawca i adorator przyrody, przyobleka także swe naukowe rozstrząsania (zebrane w „Sylva Sylvarum") w królewską suknię fantazyi i w bystre, panteistyczne dociekania filozoficzne.

Nieomal cała jego twórczość to autobiografia, która odsłania syna narodu, wychowanego wśród fjordów, fjeldów i dzikich skał nadmorskich.

Jeśli ten pierwiastek własnych przeżyć pominięty jest u „tancerza śmierci" Edgara, można go w nadmiarze znaleść w osobie Alicy.

Dwa wampiry, szatany w ludzkiej postaci, patologiczne osobniki, sprzęgnięte kajdanami nieszczęśliwego małżeństwa, kroczą po scenie przez cztery akty „Tańca śmierci", biczując nerwy widzów w tak wyrafinowany sposób, że to znęcanie się chyba w sadyzm przechodzi.

Dramaty Strindberga to gorzkie owoce własnych cierpień, produkty jego życia ponurego, jak nieprzenikniona mgła północna, przez którą nie przedziera się żaden promień słońca. Wiecznie chorą jest dusza tego błędnego rycerza haseł etycznych, dogmatyka, robiącego ze sceny kazalnicę, przeznaczając ją do bezlitosnego prażenia granatami oskarżeń całego społeczeństwa i poszczególnych jednostek, bo zarówno ogół, jak i liczne indywidua zatruwali Strindbergowi życie.

Urodzony polemista, cięty i bezwzględny, wytacza działa najcięższego kalibru przeciw życiu familijnemu, bo samo wspomnienie chłodu jego rodziny mrozi mu krew w żyłach „Rodzino, jesteś siedliskiem wszystkich występków społecznych", „kotwicą dla ojca rodziny, a piekłem dla dzieci!" — woła gromkim głosem.

Z gorączkową zapalczywością wyrzuca ze swej kuźni poetyckiej żółciowiec Strindberg piorun za piorunem, by razić nimi cały ród kobiecy, albowiem w żadnem z trzech małżeństw nie znajduje ciepła, ni zrozumienia.

A jednak „prawdziwe, szczere uwielbienie dla kobiet tkwi w głębi jego krwi", twierdzi entuzyastyczny wielbiciel Strindberga Herman Esswein „który twórcy „Ojca" przypisuje myśli własne

Stałemi bowiem, z własnego przekonania wypływającymi, refrenami tragicznej pieśni strindbergowskiej to rodzina i małżeństwo, owe dwa instrumenta, które z nieomylnym skutkiem przygrywają do straszliwego „tańca śmierci". A taniec ten trwać będzie tak długo, dopóki nie wygaśnie walka płci.

Przy tej walce nie obowiązują żadne prawidła moralności.

Zarówno Edgar, jak Alicya posługują się najpodlejszą bronią, byle drugą stronę zmusić do kapitulacyi, złożenia broni i uznania swej wyższości.

Z reguły są u Strindberga jadowitemi jaszczurkami kobiety, niszczące mężczyzn swą azyatycką kulturą i podłotą. Na rozmaite waryanty powtarzają się takie typy, jak perwersyjna hrabianka Julia, nienawidząca mężczyzn, choć bez samca (może nim być i lokaj) obejść się nie może; jak Laura, doprowadzająca męża do stanu obłąkania (w „Ojcu"); jak nikczemna Tekla z „Wierzycieli" czy ohydna Berta z „Kolegów" itp.

W „Tańcu śmierci" zebrał skandynawski pesymista wszystkie potwornie złe składniki duszy ludzkiej i oboje bohaterów nimi nieomal na równi obdzielił.

Żyją na wieży, symbolizującej ich więzienie małżeńskie. Z wyrafinowanem okrucieństwem czyhają na każdą sposobność, by wzajemnie wzbudzać zgryzoty. Akcyi w sztuce zupełnie niema, a cały ciężar dramatu opiera się na dyalogach, zaprawionych psychologicznemi dociekaniami, o których powinien pisać raczej psychiatra, niż recenzent.

W tym łańcuchu męczarń dwojga ludzi, mężczyzny, który się trochę nauką zjamował i kobiety artystki z zawodu, uderza jeden zasadniczy moment. On ją rzekomo przez dwadzieściapięć lat bije, raz nawet usiłował wepchać do morza, jest

Zarządzono w Panamie ogólną mobilizacyę, którą ludność przyjęła manifestacyami patryotycznemi. Panama odpowiada w ten sposób na zajęcie przez wojska z Costa-Rica spornego terytoryum, Coto.

Rząd waszyngtoński zawiadomił republikę Panamy i Costa-Rica, że Stany Zjednoczone nie pozwolą na wszczęcie wojennych kroków z powodu zatargu o granice. Traktat z r. 1903, ten sam, którym St. Zjednoczone zagwarantowały całość terytoryalną Panamy, określił także kompetencye St. Zjednoczonych co do interwencyi w razie jakiegokolwiek sporu.

Równocześnie były reprezentant Panamy H. Hil zwrócił się do Wszechameryakańskiej Unii i reprezentantów dyplomatycznych Ameryki Środkowej, aby zwołali kongres, na którym przedstawiciele Costa-Rica i Panamy doszliby do porozumienia w sprawie granic. W r. 1914 sędzia Najwyższego trybunału St. Zjednoczonych White miał sporną kwestyę granic rozsądzić. Przyznał on jednak rzeczpospolitej Costa-Rica strefę, której Panama nie chce opuścić; stąd powstały nowe zawikłania, dochodzące w ostatnich czasach aż do groźby zbrojnego konfliktu.

Poza tym konfliktem kryje się obecnie rzecz o wiele poważniejsza od sporu dwu republik. jest to mianowicie zatarg anglo-amerykański, wywołany niespełnieniem przez obecny rząd Costa-Rica zobowiązań poczynionych przez poprzedni rząd Costa Rica wobec Wielkiej Brytanii. Chodzi tu mianowicie o koncesye naftowe poczynione grupie angielskiej lorda Cowdray przez prezydenta dawnego rządu Costa-Rica, Tinoco. Obecny rząd republiki nie uznał ważności tych koncesyi, gabinet brytyjski zwrócił się o interwencyę do Waszyngtonu. Rząd waszyngtoński, wychodząc z założenia, że poprzedni, rewolucyjny rząd panamski Tinoco'a nigdy nie był przez Waszyngton uznany, tem samem nie można więc wymagać od obecnego rządu Panamy realizowania koncesyi poczynionych przez poprzedni rząd.

W związku z tem ukazał się na brzegach Costa-Rica angielski krążownik „Cambrian". Jest to manifestacya w celu zmuszenia rządu Costa-Rica do uznania pretensyi angielskich.

Gest ten — tak sądzą w St. Zjednoczonych — może wznowić kwestyę meksykańską. Meksyk bowiem jest wojennym, i to poważnym dłużnikiem Anglii, która ma zamiar zająć meksykańskie komory celne. Lecz cały dochód z meksykańskiego cła jest znowu gwarancyą na udzieloną Meksykowi w r. 1895 przez St. Zjednoczone pożyczkę 500 milionów dolarów.

Samo jądro sprawy leży zaś w kwestyi kanału panamskiego. Anglia i St. Zjednoczone rywalizują między sobą o wpływy nad kanałem.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 15 marca.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady m. Krakowa, które rozpoczęło się ze zwykłem dwugodzinnem blisko opóźnieniem, odczytano szereg wniesionych interpelacyi, m. in. w sprawie koniecznej ze względu na upadek bezpieczeństwa w mieście reorganizacyi policyi, w sprawie nieporządków w urzędzie mieszkaniowym, gdzie ma panować system protekcyjny, w sprawie uwolnienia budynków szkolnych od kwaterunku wojskowego, w sprawie niezłożonego dotychczas sprawozdania rachunkowego z działalności „Białego Krzyża" w kinach krakowskich, w sprawie kilkoletniego płatnego urlopu naczelnika straży Nowotnego i utrudnienia ratownictwa ogniowego przez zamykanie wodociągów na znaczną część doby. Ostatnia wreszcie interpelacya socyalistów tyczy się sprzedaży maszyn. Mianowicie małopolski oddział Minist. przem. i handlu sprzedał wielkie zapasy maszyn, przeznaczonych dla zniszczonych przez wojnę przemysłowców, prywatnej spółce z antysemitą Adelmanem na czele.

Na plebiscyt.

Na wniosek prezydyum uchwalono z funduszów miejskich przeznaczyć sumę 100.000 Mkp. na cele plebiscytu górnośląskiego.

Po odpowiedzi na interpelacyę w sprawie maszyn, udzielonej przez srodze zagniewanego radcę Adelmana, zgłoszony został imieniem prezydyum miasta wniosek o uchwalenie warunków **pożyczki rządowej** w wysokości 3.600.000 Mk. z funduszu mieszkaniowego na wykończenie trzech domów na Półwsiu Zwierzynieckiem dla ubogich rodzin urzędniczych i robotniczych. Wniosek jednomyślnie uchwalono.

Porządek dzienny obrad.

Wchodzi z kolei wniosek sekcyi I. i komisyi gruntowej w sprawie oddania kompleksu gruntów, na których mieści się zakład czyszczenia miasta pod budowę gmachu dyrekcyi poczt i telegrafów, jak również oddanie gruntów u wylotu ul. Dietla i Wielopole na cele budowy oddziału P. K. O. — W uzasadnieniu potrzeby budowy przytacza wicepr. Sare cały szereg przykładów, świadczących o niesłychanej mizeryi mieszkaniowej w naszem mieście. Wniosek uchwalono z dodatkiem radcy dra Müllera, który wobec spodziewanego powrotu jeńców-robotników z Rosyi zaproponował poczynienie kroków u rządu dla przyspieszenia budowy pałacu sprawiedliwości i akademii górniczej.

Podwyższenie opłat gminnych od trunków.

W dalszym ciągu obrad przedłożony został wniosek komisyi administracyjnej i sekcyi skarbowej w sprawie podwyższenia dodatku gminnego od podatku spożywczego i podwyższenia opłaty gminnej od trunków. W szczególności żądają wnioski podniesienia dodatku od napoi spirytusowych o 200% i znacznego podniesienia dodatków od innych trunków wyskokowych. — W gorącej dyskusyi, która się wywiązała, zabierali głos wiceprez. Rolle (za), r. dr. Gross (za), r. Miedniak (przeciw) i r. Kosobucki (przeciw). To ostatnie przemówienie przedstawiciela klubu mieszczańskiego, który zwalczał projekt prezydyum miasta, wywołało wielkie zdziwienie. Niektórzy upatrują w tem początek przesilenia prezydyalnego. Prócz wymienionych radców wygłosił nadto radca dr. Józef Drobner długie przemówienie, skierowane przeciw podrożeniu żywności a za opodatkowaniem spirituallów.

W głosowaniu uchwalono opodatkowanie wyskoków, ryb, owsa, siana i słomy; odrzucono natomiast podwyższenie opłat od artykułów spożywczych: mięsa, nierogacizny i t. d.

Podatek czynszowy i wodociągowy.

Uchwalono wniosek sekcyi II. o ustanowienie podatku czynszowego w wysokości 10% (rozumie się, od podwyższonych czynszów), oraz podatku wodociągowego w wysokości 20% Oba te podatki pokryć mają właściciele realności.

Opłaty gminne od rozpraw mieszkaniowych.

W myśl wniosku sekcyi II. i III. przedkłada referent Herget do uchwalenia rozporządzenia, zmierzającego do wprowadzenia opłat na rzecz gminy od rozpraw, prowadzonych przed Urzędem rozjemczym dla spraw mieszkaniowych, a to tytułem zwrotu kosztów za czynności podjęte przez ten Urząd w interesie stron. Rozporządzenie obejmuje 12 artykułów, które określają wysokość przewidywanych świadczeń w poszczególnych przypadkach, między innymi przy sporach o wysokość komornego 3% od spornego komornego. — Wniosek uchwalono przeciw głosom socyalistów.

Po uchwaleniu podwyższenia **opłat targowych** o 100%, przedłożony został wniosek o podwyższenie **cen biletów jazdy tramwajowej**, a to dla dorosłych do Mk. 10, dla dzieci i młodzieży szkolnej do Mk. 1. Według wniosku komisyi tramwajowej mieszkańcy miasta Krakowa korzystaliby z ulg, płacąc za jazdę jednorazową mk. 5, robotnicy zaś i urzędnicy mk. 3. Wniosek uchwalono z tem, że nowa taryfa wchodzi w życie z dniem 21 b. m.

Po uchwaleniu opłaty od psów w wysokości 300 mk. rocznie od każdego psa, uchwalono szereg spraw pomniejszej wagi, kończąc obrady o godz. 10 wieczór.

---

dla niej człowiekiem obcym, znienawidzonym bez miary, bez granic. Ta hyena czyha na jego zgon, którego wyczekuje, jak chwili najpiękniejszego wyzwolenia.

Gdy krewny Kurt zapytuje jej, czy Edgar obciąży żony epilepsyą, wyszedłszy na ulicę, dostał ataku — odpowiada z bólem: „Niestety, nie!"; gdy mąż pada zemdlony, tak, że nawet potwór musiałby wtedy odrobinę litości odczuć, interesuje się ona żywo tylko tem, czy nareszcie umarł. Wobec takich faktów blednie już jej doniesienie do pułku, że mąż dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia.

Edgar to alkoholik i żarłok, człowiek twardy, nieugięty, złośliwy, podejrzliwy, zarozumiały, gardzi otoczeniem, wszystkich (nawet samego pułkownika) uważa za bandę idyotów, szajkę szubrawców. Przyjmijmy, że to prawda, ale ma przytem szczery sentyment dla córki, umie przebaczać swej spodlałej żonie — ona zaś jest zbiornikiem brudu bez jakichkolwiek zalet. Ci dwoje małżonkowie, szarpią jak sępy swoje wnętrzności przez dwadzieścia pięć lat! To jest właśnie ten zasadniczy moment, który się rozbija o skałę nieprawdopodobieństw. Niewiarygodną jest końcowa zapowiedź pierwszej części, że w domu tym zagości święto pokoju, bo kapitanostwo Edgarowie obchodzić będą srebrne gody.

Ich powszednim chlebem jest bowiem nieustanna walka, która toczy się i w drugiej części zajmującej się szerzej, pominiętym w I-szej części „Tańca śmierci", problemem dzieci. Grana u nas pierwsza część ma w sobie nastrój grozy, budzącej niekiedy odrazę, zaś przedostatnia scena drugiej części pławi się już w takich okropnościach, wobec których „dreszcze" z Grand Guignolu są plasterkami balsamu. Ktoś tam mówi, że ma wrażenie, iż leży pod stosem drzewa i tylko czeka, aż ogień wzniecą. Istotnie ogień podkłada pod gmach najprymitywniejszej moralności Alicya. Kapitan bowiem kona, a ona konającego obrzuca stekiem obelg. Nie umie uszanować majestatu śmierci. Edgar niezdolny już do wydobycia głosu, pluje jej w twarz, a żona wśród agonii go policzkuje i włosy z brody wyrywa. Po śmierci pragnie, by konalarze zajęli się tem „zdechłem bydlęciem"...

Strindberg sam się ulękł przed tą wstrętną sceną i wynalazł formułkę o wyzwalającem działaniu śmierci, bo żona zaczyna o mężu dobrze mówić. Kochała go i nienawidziła, tak twierdzi.

Gdyby szakale mogły mówić, zapewne by też utrzymywały, że kochają ludzi, których śmierci pragną, by żywić się ich zwłokami.

Na innych scenach grają obie części podczas dwóch wieczorów, nam wystarcza pierwsza część tembardziej, że wedle Scheringa powstała jako odrębna, zamknięta w sobie całość bez zamiaru napisania części drugiej, która niektóre sytuacye z pierwszej części powtarza.

W interpretacyi p. Adwentowicza wyszedł typ Edgara szlachetniej, niż w pojęciu Strindberga. Każdy czulszy ton, odzywający się w duszy kapitana (wspomnienie wyjazdu do Kopenhagi, reminiscencye o dzieciach, rezygnacya) opracował znakomity artysta z szczególną predylekcyą i niedoścignioną maestryą. Stany nieprzytomności wypadły z podziwu godną dyskrecyą: Oczy zachodziły bielmem, ciało sztywniało. Koncepcyę swoją że właściwie zniszczenia przez żonę, p. Adwentowicz konsekwentnie przeprowadził. Ostatni akt, gdy na swej wieży chwilę w samotności przebywa jest najwyższym wyrazem artyzmu. Całość sylwetki przemyślał tak głęboko, że dla jego potężnej gry warto nawet pozwolić na tak niemiłosierne znęcanie się nad naszemi nerwami, jak to Strindberg uczynił.

P. Jasińska ujęła rolę Alicyi w myśl intencyi autora brutalnie, uwydatniając jaskrawo całą przewrotność i nikczemność żony kapitana. Zagrała demona, w piekle zrodzonego. Z dramatyczną ekspresyą ujawniała ponure czeluście charakteru Alicyi. W ostatnim akcie wyglądała jednak o wiele za młodo na ćwierćwiekową mężatkę. Nie powinna zbytnio forsować głosu, bo w górnych rejestrach brzmi chrapliwie.

P. Bracki stworzył trafnie postać Kurta, jako człowieka uczciwego, którego zatruł jad otoczenia. Przebrnął szczęśliwie nawet przez trudny moment, gdy Alicya budzi w nim samca.

Reżyserya p. dyr. Trzcińskiego i wystawa odznaczały się starannością.

Nie mogę się jednak zgodzić z tem, że staruszka ma wygląd wiedźmy, jakkolwiek nie może uchodzić za żaden symbol, a w każdym razie nie jest symbolem zła.

W. Fallek.

Górny Śląsk ma 86 kopalni.

KRONIKA.

Kraków, 15 marca.

— **Imieniny Naczelnika państwa.** W sobotę dnia 19 bm. o godz. 10 rano z powodu imienin Naczelnika państwa odprawione będzie uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym na Wawelu, w którem wezmą udział generalicya i delegacye władz wojskowych, naczelnicy władz, cywilnych, duchowieństwo, rada miejska, stowarzyszenia, cechy krakowskie i publiczność. Bliższe szczegóły programu podane będą osobno.

— **Przymusowy spis ludności w Krakowie.** Mimo, iż zupełny brak nowych autentycznych danych co do ludności miasta stanowi jedną z przeszkód w rozwinięciu i przyspieszeniu akcyi, zmierzającej do uzdrowienia stosunków zwichniętych podczas wojny, wielu właścicieli względnie administratorów realności, zwłaszcza w dawnych dzielnicach miasta, nie przedłożyło dotychczas Komisarzom obwodowym wypełnionych arkuszy spisowych, a niektórzy mieszkańcy pozwalają sobie nawet na to, iż posuwając się do otwartego oporu wobec zarządzenia władzy, bądź wręcz odmawiają żądanych dat, bądź tłómaczą ich brak wykrętnie.

Tego rodzaju objawy świadczące już nie o ignorancyi, lecz nacechowane oczywistym zamiarem zbagatelizowania rozporządzenia władzy, nie mogą być w interesie ogółu żadną miarą przez Magistrat tolerowane.

W tym stanie rzeczy nie pozostaje Magistratowi nic innego, jak chwycić się tych środków przymusowych, jakich na mocy obowiązujących przepisów wobec opornych chwycić się ma prawo. I tak niezależnie od skutków karno-administracyjnych, jakie dotkną osoby, które najpóźniej do dnia 25 bm. włącznie nie dopełnią obowiązku spisowego — Magistrat zarządzi po upływie tego terminu spisanie brakujących arkuszy z urzędu, na koszt opieszałych lub opornych właścicieli wzgl. administratorów realności, a urosły stąd wydatek ściągnie od nich wraz z należytościami ubocznemi w drodze egzekucyi politycznej. Ponadto przyjmując, że oporni widocznie mają powody do unikania objęcia ich ewidencyą ludności, Magistrat wykaże Dyrekcyi Policyi tak właścicieli względnie administratorów realności, jak poszczególnych mieszkańców miasta, którzy przed upływem ostatecznego terminu (25 bm.) nie uczynią zadość obowiązkowi spisowemu, a Dyrekcya Policyi zarządzi na tej podstawie w domach, z których arkuszy nie przedłożono oraz co do opornych mieszkańców zbadanie, czy i o ile odnośne osoby uczyniły zadość przepisom meldunkowym, a przeciw winnym naruszenia tych przepisów zastosuje cały rygor ustawy, zaś opornych mieszkańców zmusi zapomocą służących sobie środków do dostarczenia żądanych dat.

— **Przymusowe ubezpieczenie w Kasie chorych.** W myśl rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej od dnia 16 grudnia 1920 r. Miejska Kasa chorych w Krakowie rozpoczęła ubezpieczenie na wypadek choroby. Z dniem tym wszystkie nieterytoryalne kasy chorych, a więc: kasy chorych przy przedsiębiorstwach, przy budowach i t. p. miasta Krakowa winne były zawiesić swą działalność i przystąpić do likwidacyi, a członkowie ich od dnia tego stali się członkami Miejskiej Kasy chorych w Krakowie. Wzywa się wszystkich zatrudniających osoby na podstawie stosunku roboczego lub służbowego, ażeby, o ile tego dotychczas jeszcze nie uczynili, bezzwłocznie zgłosili w Miejskiej Kasie chorych w Krakowie, wszystkie te osoby, bez względu na to czy były już zgłoszone do jakiejkolwiek kasy chorych na podstawie ustaw austryackich czy też nie podlegały do tego czasu ubezpieczeniu na wypadek choroby. Szczegóły zawiera obwieszczenie, które ukazało się na murach miasta.

— **O roboty konserwacyjne w domach szczególnie starych.** Magistrat stoł. król. m. Krakowa wydał następujące rozporządzenie: Organa miejskie stwierdziły, że skutkiem zaniedbania w wykonaniu najkonieczniejszych robót konserwacyjnych w większości domów, szczególnie starych, nie są należycie utrzymane szczyty kominów, szczyty murów ogniowych, wyprawy fasadowe, etyki, gzemsy, balkony itp. Zauważono mianowicie, że z tych części budynków cegły się zsuwają, wyprawy fasad i gzemsy odpadają na chodniki, dachówki leżą luzem na pokryciu dachów i skarp, w ścianach wychodków wolno spadowych cegła butwieje i rozsypuje się, osłabiając mury. Wobec tego magistrat przypomina przepisy rozorządzenia z dnia 3 sierpnia 1915 i w interesie bezpieczeństwa publicznego wzywa ponownie właścicieli. wzgl. zarządców domów, aby bezzwłocznie poddali zawodowej rewizyi wymienione na wstępie części budynków i dostrzeżone usterki jaknajrychlej usunęli.

Niestosujący się do tych zarządzeń ulegną karom przewidzianym w § 50 ustawy budowniczej, i o ile ich przewinienie nie będzie nosiło znamion przekroczenia powszechnej ustawy karnej, a nadto magistrat zarządzi usunięcie usterek z urzędu na koszt i niebezpieczeństwo właścicieli.

— **Jeńcy polscy w Petersburgu.** W dalszym ciągu Sekcya Wywiadowcza Czerwonego Krzyża w Krakowie podaje m. i. następujące nazwiska jeńców: Klein Józef p. 134, Knapp Wacław p. 33, Koppel Mojżesz p. 16, Korbut Jakób p. 38.

— **Hołd dla Naczelnika państwa.** Z okazyi Imienin Naczelnika państwa odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 11-ej przedpoł. w teatrze „Bagatela" poranek autorski, na którym autor „Sądnego dnia" i „Kajdan małżeńskich" p. Leon Wiesenberg odczyta swoją 4-aktową sztukę: „Nasz czyn" osnutą na tle dziejów Legionów. — Bilety są do nabycia w kasie teatralnej.

— **„Wieczór nowel"** Aleks. Jordaens odbędzie się dziś (wtorek) w sali Związku Artystów (ul. Szpitalna 21), Słowo wstępne wypowie Red. Emil Haecker, poczem artysta Teatru J. Słowackiego Tadeusz Białkowski odczyta nowele: „Przygoda malarza Rawskiego" i „Lunatyczka", a artystka dram. p. Zofia Ordyńska nowele: „Złoty ptak" i „O kobiecie, która się zgrubiła...". Początek o godzinie 8 wieczór.

— **Okradzenie gen. del. Rządu.** W niedzielę podczas podróży gen. delegata Rządu z Krakowa do Lwowa niezuani sprawcy skradli w pociągu dwa wartościowe futra, własność dra Gałeckiego, nadto portfel ze znaczną gotówką, własność jego sekretarza.

— **Za kradzież** większej ilości drożdży z wozu kolejowego aresztowano na dworcu krakowskim 28-letniego Piotra Lenarta.

— **Nieuczciwe służące.** Aresztowano służącą Agnieszkę Kmieć, l. 20, która swemu pracodawcy drowi R. skradła garderobę i bieliznę znacznej wartości. Za taką samą kradzież, popełnioną na szkodę p. Olgi Waldman aresztowano służącą Małgorzatę Guzik l. 20.

— **Kradzież.** Policya krakowska aresztowała Floryana Hajdugę l. 34, który podczas służby u Jakóba Słęczka, przedsiębiorcy budowlanego w Czarnej Wsi skradł różne przedmioty większej wartości.

— **Usiłowane włamanie.** Onegdajszej nocy przychwycono 36-let. Mojżesza Podbura na włamaniu się do sklepu z obuwiem p. Leona Lindenbauma (Dietla 47).

— **Fałszywe banknoty.** Pod zarzutem świadomego puszczania w obieg fałszywych banknotów 500-markowych aresztowano w Podgórzu Małgorzatę Sikorę, l. 56.

— **Kieszonkowcy.** Na gorącym uczynku kradzieży w tramwaju przychwycono w Krakowie Wojciecha Trzeciaka, gdy usiłował Henryce Stojba skraść z kieszeni portmonetkę z większą kwotą. Ponadto aresztowano 30 let. Andrzeja Brzozowskiego, w chwili, gdy usiłował pewnej pani wyciągnąć z kieszeni pugilares.

— **Na Fundusz budowy Żydowskiego Tow. gimnastycznego** w Krakowie złożyli w dalszym ciągu jako członkowie założyciele: pp. Jakób Halberstadt Mp 6500.— (druga rata); po Mp. 5000: „Blanka", Ignacy Stern, Maurycy Diamant, Maurycy Lubliner, Meier Hofstadter, dom bankowy Leon Kabane (druga rata), 4000 Mp.: Leon Liebeskind; 3000.— Mp: Szymon Pinknsfeld; po Mp. 2000.— Józef Grubner, Nacek Guttman, Maksymilian Haubenstock; 1500.— Mp.: Izydor Wertheim; po Mp. 1000—: F-a R. Schönberg, Finkelstein, Izak Wächter, Samuel Wetstein, Efroim Eisenthal, Samuel Süsser, Schlang.

REPERTUAR TEATRU M. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Taniec Śmierci".

REPERTUAR TEATRU M. POWSZECHNEGO
Wtorek: „Bohater kaukazki".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Wtorek: „300 dni".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.
Wtorek: „Dziewczę z Holandyi"

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO.
Wtorek: „Padlina".

Z kraju.

Nowy Targ. Ostatnia niedziela stała w naszem mieście pod hasłem — Keren Hajesod.. — W bożnicy tutejszej odbyło się przy uczestnictwie licznie zebranej ludności żydowskiej, Zgromadzenie ludowe, gdzie po zagajeniu prezesa tut. org. syonistycznej tow. Randa. przemawiał tow. Dr Hersch Syrop z Nowego Sącza. Jasno i dobitnie przedstawił referent obecne położenie Żydów w golusie i Palestynie i w gorących słowach, które głęboko wryły się w świadomość obecnych postawił imperatyw złożenia dziesięciny z swego mienia na Keren Hajesod.

Bezpośrednio potem odbyło się Zgromadzenie kobiet, otwarte przemówieniem tow. L. Goldmanówny. Zgromadzenie niezwykle liczne, było jedną owacyą dla czcigodnego prelegenta. Rozentuzyazmowane, poruszone do głębi, oświadczyły tutejsze kobiety zgodę na najdalej idące poparcie akcyi na rzecz Keren Hajesod.

Wieczorem tego samego dnia odbyło się przy współuczestnictwie Dr. Syropa pierwsze konstytuujące posiedzenie Komitetu dla Keren Hajesod którego przewodnictwo objął p. Emanuel Stiller. Komitet ukonstytuowawszy się w sekcye, przystąpił natychmiast do pracy. Podkreślić należy, że cała ludność żydowska naszego miasta, bez względu na wyznanie partyjne, zgłasza się ochotnie do współpracy z syonistami w wykonaniu planu akcyi na rzecz Keren Hajesod.

Narada emigrantów żydowskich. W Warszawie onegdaj odbyła się narada emigrantów żydowskich którym konsulat amerykański odmówił wizowania paszportów na wyjazd do Ameryki, ponieważ nie są wezwani przez rodziców, siostry, braci lecz przez dalszych krewnych. Położenie tych emigrantów jest rozpaczliwe. Emigranci uchwalili wysłać depeszę do nowego prezydenta p. Hardinga z prośbą, żeby rząd amer. polecił konsulatowi amerykańskiemu, nie czynić przeszkód bezdomnym emigrantom zwłaszcza z Ukrainy i wizować im paszporty.

Nominacya rabina polowego. Według doniesień pism warszawskich minister wojny zamianował głównym rabinem polowym Dowództwa Okręgu Generalnego w Lublinie, Chaima Frankla w randze kapitana.

Dział gospodarczy.

Pożyczka Warszawy. Warsz. dzienniki donoszą iż magistrat Warszawy przystępuje do emisyi 5% „pożyczki przezorności". Nazwa pochodzi stąd, że przy amortyzacyi pożyczki (drogą półrocznych losowań) za każde 100 marek umorzonej obligacyi wypłacać się będzie 200 marek.

Budżet Niemiec. Rada Rzeszy ukończyła dyskusye nad budżetem na rok 1921. Budżet ten zamyka się deficytem 46,8 miliardów marek. Rada postanowiła przedłużyć jeszcze na sześć miesięcy podatek pobierany od węgla jak również podwyższyć podatek od cukru z 14 do 100 marek.

Z przemysłu dyamentowego. Według „Monthly Commerce" produkcya dyamentów przedstawia się następująco: Najobfitsze złoża posiada płdn. Afryka: jej produkcya wzrastała stale do r. 1909 poczem do wybuchu wojny utrzymała się na niezmienionym poziomie (przeciętnie 5.150.800 karatów wartości 9.117.000 funt. szterl.) W czasie wojny ilość karatów spadła przeciętnie do połowy, wartość do 80 proc. Produkcya światowa wynosiła do 1919 r. 187.9 milionów karatów, z tego w płd. Afryce wydobyto 82 proc., w dawnej niem. Afryce płd. zach. 2 proc., resztę w Brazylii, Borneo, Kongo, Australii itd. Przerabia się dyamenty przedewszystkiem w Belgii, Holandyi i Francyi. Importują najwięcej Stany Zjednoczone (w r. 1919 za 69,7 milionów dolarów.

Groźba podwyższenia taryfy towarowej. W rozmowie z przedstawicielem lwowskiej „Gazety Porannej" oświadczył podczas pobytu we Lwowie min. kolei Jasiński: „Podwyżki cen biletów osobowych chce ministerstwo w obecnym czasie uniknąć, natomiast zamierzone jest podwyższenie taryfy towarowej".

Zwyżka taryfy kolejowej jest stale zapowiedzią ogólnej zwyżki cen. W ten sposób zwalcza drożyznę — rząd.

Z giełdy.

Kraków, 14 marca.

W porównaniu z stagnacyą sobotnią nieznaczne tylko ożywienie obrotów, które zresztą nie powstrzymało dalszej zniżki kursów. Dotknęła ona przedewszystkiem papiery handlowe. Spadł Impex o 20, Glob o 25, a PAT o 85 punktów. Z przemysłowych Parowozy I emisyi o 200 punktów. Natomiast parowózy II emisyi zyskały 150 punktów, a Trzebinia tłuszcze nawet 300, dochodząc do wysokości poczatkowych notowań z 10 bm. Znaczną jest zniżka Trzebini żelaza (do 475 punktów w porównaniu z 11 bm.).

Dawno już nie notowano takie ilości transakcyi papierami lokacyjnymi jak dzisiaj. Sprzedano 4% poż. Lwowa po 87, 4 proc. Obl. B. Kraj. po 86, 4½ proc. Obl. B Kraj. po 93, 4 proc. List. zast. B. Kraj. po 100, a 4½ proc. Listy zast. B. Kraj. po 105. Wszystkie więc po kursie bardzo silnym.

Waluty i dewizy bez zmiany. W wolnym obrocie dolary 858, marki niem. 13.80, korony czeskie 11.50—11.70, a przekaz Wiedeń 1.22 do 1.23.

Giełda krakowska z dnia 14 marca 1921 r.

Akcye bankowe:		żądano	transak.
Bank Przemysłowy Mk	550·—	600·—	
Hipoteczny	680·—	748·—	
Małopolski	759·—	800·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	708·—	775·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	100·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.")	950·—	1050·—	1000 975
Handl. Spółka akc. „Impeks"	620·—	670·—	650—620
„Polski Glob" Tow. transportowo-handl.	2000·—	2100·—	2050·—
Żegluga Polska	800·—	900·—	850·—
Ziemiewski	7300·—	7700·—	
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów I em.	4500·—	4800·—	4700·—
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II em.	2400·—	2600·—	2500—2600
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	5100·—	5500·—	5300·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	2600·—	2900·—	2800—2600
„Automotor" fabryka samochodów	2200·—	2300·—	2250·—
„Górka" fabryka cementu	8300·—	8600·—	
Sp. akc. Zakłady Górn. Sierszy	5800·—	6100·—	
„Lepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	8300·—	8600·—	
„Polska nafta"	3000·—	3200·—	3100·—
Elektrownia w Sierszy	1800·—	2000·—	
„Oikos" T. A.	3900·—	4100·—	
„Rezel" Powszechne zakłady budowlane	1250·—	1350·—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	2400·—	2860·—	2500 2800
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokow.	3800·—	4000·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3700·—	3900·—	

Waluty i dewizy

	Gotówka Kupno	Waluta markowa (banknoty) Sprzedaż	Czeki Kupno	wpłaty Sprzedaż
Dolary St. Zj.	810·—	850·—	—·—	—·—
Franki francuskie	60·—	63·—	63·—	66·—
Marki niemieckie	12·—	13·—	13·—	14·—
Korony austryackie	110·—	115·—	115·—	125·—
Korony czesko-słowackie	10·50	11·50	11·—	12·—
Kor. rumuńskie	10·50	11·50	—·—	—·—
Liry włoskie	28·—	32·—	—·—	—·—

Kursa dewiz w Wiedniu 14 bm.: Amsterdam 23350, Zagrzeb 468, Berlin 1098, Bruksela 5105, Budapeszt 16150, Bukareszt 89750, Chrystyania 11275, Kopenhaga 1275, Londyn 66, Medyolan 2500 Nowy Jork 680, Paryż 4880, Praga 915, Sofia 820, Sztokholm 12470, Warszawa 8050, Zurych 11475, Dolary 676, bulgarskie 810, belgijskie 5080, duńskie 11.975, marki niemieckie 1090.50, angielskie 2655, francuskie 4870, holenderskie 23250, włoskie 2500, jugosłowiańskie 1850, norweskie 11175, polskie 87, rumuńskie 28750, szwedzkie 15370, szwajcarskie 11425, czeskie 907, węgierskie 161.

Kursa dewiz w Zurychu 14 bm. Berlin 9.47½ (12 bm. 9.42½), Holandya 203.50, Nowy Jork 590.50 (591), Londyn 25.08, Paryż 41.70, Medyolan 21.77½ (21.80), Praga 7.82½ (7.82½), Budapeszt 1,47½ (1.42½), Zagrzeb 4 (4), Bukareszt 8.05 (8.05), Warszawa 0.68 (0,68), Wiedeń 1.37½ (1.26), austr. stempl. 0.85 (0,85).

Marka polska w Pradze 14 bm. 7.87, dewizy na Warszawę 8.87.

Podjęcie rokowań rumuńsko-ros. w Rewlu.

Wiedeń. PAT. Biuro Kor. donosi w radiotelegramie z Moskwy, że delegacya rumuńska wyjeżdża w tych dniach do Rewla celem prowadzenia rokowań między Rosyą a Rumunią.

Z rokowań angielsko-rosyjskich.

Poldhu. PAT. Radio. Krassin miał wczoraj rozmowę z Robertem Horne w sprawie umowy handlowej. Horne oświadczył, iż proponowane przez Rosyę poprawki muszą być przedłożone gabinetowi.

Lonyn. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych sądzą, że obecne rokowani amiędzy Anglią a bolszewikami nie doprowadzą do żadnego porozumienia.

Polska i Rumunia.

Berlin. (Tel. wł.). Bukareszteński korespondent „Vossische Ztg." donosi, że układ zawarty między Polską a Rumunią posiada wyłącznie charakter defenzywny. Służyć ma on nie tylko dla obrony przed bolszewikami, lecz zobowiązuje także oba państwa do udzielenia sobie wzajemnej pomocy w razie jakiegokolwiek napadu na te państwa, i tak np. także na wypadek ataku ze strony Węgier.

Tenże korespondent donosi jako znamienny wypadek, że w tym samym właśnie dniu, w którym polski minister przybył do Bukaresztu, nadeszły tam propozycye pokojowe Cziczerina dla rządu rumuńskiego. Niemiecki korespondent twierdzi, że wskutek tego właśnie Rumunia nie zdecydowała się na przyjęcie poważniejszych zobowiązań w stosunku do Polski.

M. Warszawa. (Telefonem). W związku z pertraktacyami min. Sapiehy w Bukareszcie podała prasa, jakoby Polska zobowiązała się przystąpić do małej ententy. „Przegląd Wiecz." dowiaduje się, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Ruch emigrantów na Górnym Śląsku.

Dawno już nie notowano takiej ilości transaport emigrantów polskich z Francyi, a mianowicie z Metzu i okolicy. Przybywają też emigranci z Ameryki.

Bytom. PAT. Rachuby niemieckie co do liczby emigrantów niemieckich zawiodły, skutkiem czego musiał być zmieniony rozkład pociągów przywożących emigrantów. W ostatnich trzech dniach zmniejszono liczbę pociągów przywożących emigrantów o dwa dziennie.

Niemcy nie chcą płacić za noty Kriesa.

M. Warszawa. (Telefonem). Z Berlina donoszą: W znanym procesie o t. zw. noty Kriesa, trybunał apelacyjny orzekł, że Rzesza niemiecka nie ponosi odpowiedzialności za pokrycie tych not.

Francuscy socyaliści o odpowiedzialności Niemiec.

Paryż. PAT. Ag. Havasa donosi: Francuska partya socyalistyczna wystosowała do robotników całego świata odezwę, w której oświadcza, że odpowiedzialność za wypowiedzianą wojnę spada na Niemcy. Odezwa domaga się, by kapitalizm niemiecki będący winowajcą dał słuszne odszkodowanie i zwyważ robotników niemieckich by unieszkodliwił manewry kapitalizmu niemieckiego.

Bawarya nie chce się rozbroić.

Monachium. (PAT.) Projekt ustawy, wypracowany przez berliński rząd Rzeszy, dotyczący natychmiastowego rozwiązania straży mieszkańców i organizacyi samoobrony, wywołał tutaj w prasie mieszczańskiej i wśród stronnictw mieszczańskich wielkie wzburzenie. Bawarska partya ludowa doniosła rządowi rzeszy, że jeżeli rząd będzie podtrzymywał ten projekt, wówczas przejdzie ona do opozycyi. W sprawie tej odbyła także posiedzenie bawarska rada ministrów, na którem, jak dzienniki donoszą, uchwalono utrzymać nadal swoje znane stanowisko w kwestyi straży mieszkańców.

Uzgodnienie postulatów stronnictw żydowskich.

M. Warszawa. (Telefonem). Na konferencyi przedstawicieli stronnictw żydowskich, odbytej onegdaj celem ustalenia postulatów partyi narodowo-żydowskich, doszło co do najważniejszych kwestyj do porozumienia. Z powodu spóźnionej pory, konferencyę odroczono do wtorku. Obradom przewodniczył dr. Nossig.

W sprawie bliskiego wschodu.

Horsea. PAT. Radio. Delegacya turecka opuści Londyn prawdopodobnie we wtorek, aby przedłożyć propozycye koalicyi angorskiemu rządowi nacyonalistycznemu. Powróci do Londynu mniejwięcej za miesiąc. Delegacya grecka, która twierdzi, iż posiada wszelkie potrzebne pełnomocnictwa, pozostanie w Londynie.

Londyn. PAT. Biuro Kor. donosi w telegramie iskrowym z Konstantynopola o rzezi Greków we wsi Kundie, dokonanej przez nieregularne oddziały tureckie. Wojska greckie obsadzają tę miejscowość.

Churchill o celach swej podróży na Wschód.

Londyn. Przed wyjazdem swoim dnia 3 b. m. do Egiptu, wydał minister dla kolonii Churchill następującą enuncyacyę: „Jednym z głównych celów mojej podróży do Egiptu jest uzgodnienie polityki brytyjskiej i francuskiej na Wschodzie. W porozumieniu takiem są żywotnie zainteresowane obie strony. Mam zamiar zbadać także u źródła stosunki w Mezopotamii i w Azyi Mniejszej. Musimy koniecznie jaknajprędzej doprowadzić do pokojowych i uporządkowanych stosunków na Wschodzie i do równoczesnego zmniejszenia wydatków, obciążających tak Wielką Brytanię, jakoteż i Francyę. Podwójne zadanie to będzie osiągnięte tylko, jeżeli oba te państwa zjednoczą swe siły i z tem niezłomnem postanowieniem przeprowadzenia tego współdziałania wyjeżdżam obecnie do Egiptu.

O pozyskanie Hardinga.

Poldhu. PAT. Radio. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych podaje wiadomość o toczących się między ambasadą francuską w Waszyngtonie i amerykańskim departamentem stanu pertraktacyach, które mają na celu nakłonięcie Hardinga do zgody na wprowadzenie zmian w statucie o Lidze narodów.

Po zamachu na premiera hiszpańskiego.

Madryt. PAT. Ag. Havasa. Anarchista Ataneo Pedro Mateo został aresztowany. Przyznał on się, że zamordował prezydenta ministrów Datę i wymienił współwinnych.

Madryt. PAT. (Hawas.) Allendes Alazar utworzył nowy gabinet.

Książki nadesłane.

Materyały w sprawie żydowskiej w Polsce. Pod redakcyą I. Grünbauma. Zeszyt czwarty. — Warszawa 1921. Nakładem Wydziału Wydawnictwa przy Komitecie Organizacyi Syonist. w Polsce Warszawa, Leszno 54.

E. N. Frenk. Haironim W'hajhudim b'Polin. Masa historit. Warszawa 1921. Nakład j. w.

Heinrich Margulies. Kritik des Zionismus. II Teil. Nakładem R. Löwita we Wiedniu.

St. R. Satnde. Młoty. Nakładem Instytutu Wydawniczego „Prom". Lwów 1921.

Jan Pietrzycki. O Bogu Marmurowym. Kraków 1921. Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Alfred Nossig. Polen und Juden. Die polnisch-jüdische Verständigung. Międzyterytoryalny nakład „Renaissance" we Wiedniu.

Dr. Siegfried Bernfeld. Kinderheim Baumgarten. Bericht über einen ernsthaften Versuch mit neuer Erziehung, Berlin 1921. Jüdischer Verlag.

KINOTEATR „WARSZAWA" STRADOM 15

vis-à-vis D. O. G. Przystanek tramwajowy.

Dziś i codziennie! **ORLĄTKO** w 7 częściach według słynnego dramatu E. Rostanda.

Zdjęcia dokonane w Schönbrunn

Bieżące ogłoszenia.

Samodzielny buchalter - korespondent z 8-letnią praktyką biurową w poważnych firmach i dobremi świadectwami szuka posady w Krakowie ewentualnie na prowincyi. Wiadomość: Reich, Kraków, ul. Dajwór l. 20, parter. 714

Młody człowiek z kapitałem 300000 Mkp. w gotówce przystąpi jako spólnik do przedsiębiorstwa rentownego. Zgłoszenia pod „I. S. 28" do Admin. „Nowego Dziennika". 455

Okwalifikowanych ekspedyentów (ki) i praktykanta (kę) przyjmie zaraz Adolf Braciejowski, Grodzka 4. Zgłoszenia między 12—1. 462

Zdolnej panny do ekspedycyi przyjmie zaraz Adolf Faber, Kraków, Floryańska 6. 696

Wełnę surową zakupię w każdej ilości. Zgłoszenia J. Szewczyk, Kraków, Skałeczna 8. 334

Odciski, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „Klawiol" wyrob. Farm. „Ap. Kowalski" w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. 4267

Leon Braciejowski

Magazyn konfekcyi damskiej

461

Kraków, Grodzka 5 - 7

poleca na sezon obecny płaszcze i kostyumy w wielkim wyborze.



Zawiadamiam, że przyjmuję już

kapelusze damskie do przefasonowywania

według otrzymanych najnowszych modeli paryskich.

Z powodu znacznych zamówień na nowe kapelusze wkrótce zmuszony będę wstrzymać przyjmowanie kapeluszy do przefasonowywania.

W interesie Szan. P. T. Klientoli leży, by kapelusze już teraz oddawała do przefasonowywania. 291

FABRYKA KAPELUSZY DAMSKICH

S. WIENER, Krakow, Stradom 5.

F. J. LEHRFELD

Kraków

ul. Jakóba 7, I. p.

Pracownia konfekcyi damskiej

SPECYALISTA

w kostyumach, płaszczach angielskich i francuskich.

Wykonanie pierwszorzędne z własnych i powierzonych materyałów według najnowszych żurnali po cenach bardzo przystępnych. 414

Praktykanta

do natychmiastowego wstąpienia poszukuje Biuro techniczne M. Kanarek Sp. z ogr. por. Kraków Szewska 9. 712

KURSA PRAWNICZE „JUS"

Kraków, Rynek gł. L. 22.

System lekcyowy i pisemny. 2905

Biuro pośrednictwa pracy mężczyzn czynne od 2—5. Kraków, Stradom 15. 386



Poważna firma w Warszawie poszukuje do działu bławatnego wykwalifikowanych pracowników:

Ekspedyentów i Zarządzającego

Zarządzającego

do działu konfekcyjnego. Oferty wraz z referencyami i fotografiami składać pod „Poważna firma" do Międzynarodowego Biura Ogłoszeń. Galerya Luxenburga. Warszawa. 458

Pierwszorzędne metalowe żarówki elektryczne (oszczędnościowe) 371

we wszystkich typach.

Zastępstwo i stale bogato zaopatrzony **skład**

HENRYK DORTHEIMER

Biuro Techniczne i Elektrotechniczne

Kraków, ulica św. Tomasza L. 8.

Nadszedł większy transport

OBUWIA I KALOSZY

do firmy

„HUMANIC"

Sp. z ogr. odp.

Centrala: **Kraków, ul. Dietlowska 47.**

(w lokalu firmy A. Lindenbauma). 331

FARBY

rotacyjne Nr. I. i II., akcydensowe i kolorowe

wysyła

Hurtowny skład materyałów aptecznych

JAKOB BRYKMAN, Łódź, Zachodnia L. 41.

WORKI

różnego gatunku i płachty **kupuje i sprzedaje**

BIRNBAUM I LANDAU FEINSINGER

Kraków, ul. Brzozowa L. 20.

(Magazyn Starowiślna 91). 452

Kursa prof. W. CHOLEWY

przyjmą jeszcze kilka osób cywilnych lub wojskowych celem przygotowania do matury w szkołach średnich i do egzaminów z klas wyższych.

WPISY: Kraków, ul. Jabłonowskich L. 20, I. piętro od godz. 1—3 po południu. 356

W. BUJAŃSKI

BIURO SPEDYCYJNE

KRAKÓW, UL. ANDRZEJA POTOCKIEGO L. 9.

TEL. 19 i 3218. 365

uskutecznia

Spedycye krajowe i zagraniczne.

Transporty towarów wagonami zbiorowymi.

Formalności cłowe, przywozowe i wywozowe.

Przewóz mebli wozami meblowymi patentow.

WŁASNE ZASTĘPSTWA

we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

WŁASNE SKŁADY TOWAROWE.

DACHÓWKI

wszelkiego rodzaju dachówek dostarcza

Biuro „ROLIT" Kraków

Dietlowska 95. — Telefon 3265.

397

!!! Raz spróbuj !!!



a przekonasz się, że jest to **najlepsza i najtańsza** pasta do wszelkiego obuwia.

Fabryka chemiczna **„CABALIN"** Sp. z ogr. odpow. **Kraków-Swoszowice.**

Główne składy w Krakowie: 212

I. Singer, Grodzka 60. i S. Monderer, Rynek Kleparski.

SPOLNIKA

z większym kapitałem poszukuje dobrze zaprowadzona firma branży kolonialnej. Zgłoszenia pod „Milion" do Admin. Nowego Dziennika. 435

Nakładem Gal. Spółki Wydawn. Red. nacz.: Dr. Eliasz Tisch. Red. odp.: Maksymilian Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa w Krakowie, Orzeszkowej 7